

Jakub Żołnierek
Poznań

Wobec ideologii postideologii

Nicią przewodnią niniejszych rozważań niech będą słowa Maxa Webera: [...] materialistyczna interpretacja historii również nie jest dorożką, do której można dowolnie wsiadać i która nie zatrzymuje się przed wyznawcami rewolucji (cyt. za: Mannheim 2008, s. 109).

Założenia materialistyczne nie są więc czymś, uważał niemiecki socjolog, co dowolnie można odrzucać tudzież stosować wtedy, kiedy jest to nam wygodne. Myśl autora „Kapitału” — i ogólnie, myśl marksistowska — powinna być stosowana konsekwentnie, co oznacza, że również w stosunku do niej samej. O ile więc jednym z głównych jej celów była walka z ideologią — zwaną przez samego Marksa „fałszywą świadomością” — o tyle sama również może być rozumiana jako ideologia. Zabieg taki nie ma na celu zwrócenie krytycznego ostrza teorii przeciwko niej samej. Rozumiejąc ideologię na sposób Karla Mannheim’a, jako swoisty sposób oglądu otaczającej nas rzeczywistości, zakorzeniony w sytuacji społecznej i materialnej, uzyskuje się raczej koncepcję, która może być interpretowana przez pryzmat jej samej (Mannheim 2008, s. 156-157). Dokonana przez autora „Ideologii i utopii” reinterpretacja kategorii ideologii i nadanie jej swoistego znaczenia ma zatem, dla koncepcji wywodzącej się przynajmniej z Marksa „Ideologii niemieckiej”, wymiar pozytywny, jeśli: (1) założyć, że myśl jest wewnętrznie sprzeczna, jeśli nie można interpretować jej przez pryzmat i za pomocą jej samej; jak również (2) trwać przy przekonaniu, milcząco na ogół respektowanym, że koncepcje wewnętrznie niesprzeczne są bardziej wartościowe, aniżeli wewnętrznie sprzeczne (por. Kmita 1998, s. 26 i nn.).

Chodzi jednak, również, o coś jeszcze. Dorożka materialistyczna — kontynuując cytowaną myśl Webera — pojawiła się na europejskiej drodze myśli ponad 100 lat temu. Twórczość autora „Kapitału” wywierała i do dzisiaj wywiera wpływ na europejską, a może i euroatlantycką humanistykę. Jego

słownik finalny (czy też jego fragmenty) — używając terminu Richarda Rorty’ego — jest w niej obecny również po upadku tzw. bloku wschodniego i mimo niego. O ile jednak twórczość Karola Marksa bywała w ostatnich latach interpretowana przez największych myślicieli współczesności, ci zaś poświęcali mu całe rozdziały, a niekiedy całe książki, o tyle wciąż budzi — przynajmniej w popularnym myśleniu/mówieniu o świecie i jego historii — mniej czy bardziej uzasadnione kontrowersje. W powszechnej świadomości częstsze będą dziś raczej skojarzenia z czynami, które wiążą się z jego filozofią i bezpośrednio się z nich wywodzą bądź są wywodzone, niż na przykład z uwagami na temat życia robotników czy prostytutek z „Rękopisów ekonomiczno-filozoficznych” albo analizą cen czy zjawiska akumulacji pierwotnej z „Kapitału” (np. Jeffries 2012).

Nie do końca uzasadnione krwawe widmo Marksa niczym jest w porównaniu z widmem Włodzimierza Lenina. Zdaje się on nie tylko i nie tyle straszyć, ile wręcz odpychać. Jedność teorii i praktyki, na którą jeszcze do niedawna zwracano uwagę jako na coś pozytywnego (Topolski 1977, s. 174 i nn.), dziś stała się ciężarem tak wielkim, że zdaje się niemożliwym do zniesienia. Dlatego więc Slavoj Žižek chce, abyśmy się od niego uczyli? Odpowiedź na tak postawione pytanie wiąże się - w tym przypadku — z odpowiedzią na pytanie, czego dokładnie od wodza rewolucji mamy się uczyć. Chodzi jednak nie tyle o to od kogo, albo czego, ale o sytuacyjny całościowy kształt. Punktem ciężkości jest swoista sytuacja, w której połączone są ze sobą odpowiedzi na pytania „Co?”, „Od kogo”, „Czego?” i „Dlaczego?”.

Lenin

Ten, od którego mamy się uczyć, to zdaniem słoweńskiego intelektualisty nie autor „Co robić?”. Nie ten, który w 1914 roku był zdziwiony obraniem przez europejskie partie socjaldemokratyczne tzw. linii patriotycznej (*patriotic line*) — czyli poparciem kredytów wojennych i tym samym zdradą ideałów robotniczych — tak bardzo, że podejrzewał nieprawdziwość doniesień prasowych i spiszek służb specjalnych. Przeciwnie, to autor, który przeżył ten szok, a chcąc go rozumieć gruntownie przestudiował pod jego wpływem „Logikę” Hegla, wreszcie ten, który zerwał z ewolucyjnym historycyzmem (*evolutionary historicism*). To Lenin, który nie jest, ale się staje i przechodzi przemianę, z osoby, jeszcze na początku 1917 roku, przebywającej w Szwajcarii, nikomu nie znanej, do wodza udanej rewolucji socjalistycznej. To autor pism międzyrewolucyjnych, działający, walczący (Žižek 2002a, s. 4-6).

Czas między rewolucją lutową a październikową wydaje się być słoweńskiemu uczonemu najistotniejszy i zarazem najciekawszy. Przypomina

sytuację rewolucji francuskiej w 1789 roku, oraz wydarzenia z 1793 roku, będąc niejako ich powtórzeniem (*repetition*). Czas oraz związek między nimi jest jakby odpowiedzią na pytanie Robespierre'a: „Czy chcemy rewolucji bez rewolucji?”. Ujmowany w kategoriach heglowskich, to okres między negacją a negacją negacji. W ramach tej pierwszej, zanegowano wyłącznie treści (*content*). Odbyło się to w zastanej formacji ideologiczno-politycznej (*within its own ideologico-political form*). Za sprawą tej drugiej, zanegowano również samą tę formację (*the form itself*). Rewolucja dopełniła się rewolucją; bez tej drugiej, pierwsza nie byłaby nią wcale. Rola Lenina w tych wydarzeniach jest jakby odpowiedzią na argument Róży Luksemburg, skierowany przeciwko Kautsky'iemu. Autorka „Akumulacji kapitału” uważała, że nie należy czekać na obiektywne możliwości rewolucji. Postawę stojącego z boku i obiektywnego obserwatora krytykowała jako największą przeszkodę dla rewolucji. Twierdziła, że Ci którzy czekają na odpowiednie warunki nigdy nie przestaną czekać (*those who wait for the objective condition of the revolution to arrive will wait for ever*). Właśnie dlatego, w ujęciu Žižka, Lenin jest taki ważny. To postać, która w czasie między rewolucjami nie bała się wygrać (*he wasn't afraid to succeed*). Jednocześnie, bohater który miał dostrzec, że jeśli nie dojdzie do drugiej rewolucji, wówczas zdobycze pierwszej zaprzepaszczone zostaną w burżuazyjnej demokracji, a może nawet dojdzie do regresu w carat (Žižek 2002a, s. 7-9).

Autor „Państwa i rewolucji” to jednak, zdaniem słoweńskiego uczonego, nie tylko ten, który kroczy naprzód, albo którego działania tak należy postrzegać. To również ten, który interpretowany może być przez pryzmat psychoanalitycznej koncepcji temporalności (*psychoanalytic notion of temporality*) i związanego z nią nadmiaru. Oto, dokonując pewnych czynów krążymy, kłuczemy, błędzimy. Jednak tylko za sprawą tego dowiadujemy się, że nie trafiliśmy do celu, czy też, że nie postępowaliśmy właściwie. Ten nadmiar, czy też zbytek, jest więc wyłącznie pozorny. Oto dzięki niemu dotarliśmy do celu; a jednocześnie dzięki niemu poznaliśmy, że mieliśmy do czynienia z nadmiarem i błędzeniem. Ostatnie pisma Lenina, na krótko przed jego śmiercią, to właśnie świadomość nadmiaru i zbłądzenia. To świadomość, że droga do socjalizmu — przynajmniej w przypadku Rosji i przynajmniej tymczasowo — została przegrana. Rewolucja dokonała się w państwie zacofanym pod względem ekonomicznym (*economic underdevelopment*) i najbardziej wstecznym pod względem kulturowym (*cultural backwardness*), przynajmniej jeśli chodzi o masy, przez co — w rezultacie — nie mogła osiągnąć swojego celu. Jest w tym, stwierdza czytający Lenina Žižek, dialektyczny paradoks. Słabość, która dała szansę na rewolucję, stanowiąc jej podstawę, okazuje się siłą, za sprawą której można kontynuować. Jedynym, co w kontekście zacofania pozostało, to powolna acz stopniowa(lna) praca nad umysłami. Nie pranie

mózgów (*brainwashing*), ale wykonywanie zadań, które były wykonywane przez państwa burżuazyjne. Chodzi więc o budowanie — używając terminu Althussera (Althusser 2006) — ideologicznych aparatów państwa (szkół, czy ogólnie: powszechnej edukacji), za ich sprawą zaś budowanie światopoglądu faktycznie służącego nie klasom wyzyskującym, jak było to w przypadku społeczeństw burżuazyjnych, lecz masom. Przewaga sytuacji Rosji radzieckiej polegać miała w ujęciu wodza rewolucji potencjalnie na tym, że dokonywana byłaby nie przebudowa istniejących światopoglądów, ale budowanie światopoglądu od podstaw, właśnie za sprawą dotychczasowego (mówiąc najogólniej) kulturowego zacofania (Žižek 2002a, s. 9-10).

Czego jednak dokładnie mamy się uczyć od Lenina? Na czym polegać ma powtórzenie go? Nawiązując do koncepcji „krótkiego wieku XX” Erica Hobsbawma (wyrażonej w jego „The Age of Extremes”), Žižek uważa, że sytuacja współczesności przypomina tę z 1914 roku. Wówczas zakończyć się miała epoka długiego, ale pokojowego rozwoju kapitalizmu (*long peaceful expansion of capitalism*). Otóż współczesność rozpoczęła się na nowo w 1990 roku, wraz z upadkiem realnego socjalizmu (*Really Existing Socialism*). Lenin w ujęciu słoweńskiego intelektualisty nie jest pozbawiony skazy. Sam Marks również nie jest. Wódz rewolucji jest jednak ważny przede wszystkim dlatego, że zaczął myśleć w momencie załamania, właśnie w 1914 roku. Przełamał pewien zakaz myślenia (*Denkverbot*). Zakwestionował panującą, zastaną, niewidzialną ale jednak istniejącą konstelację myślową. Takie samo zadanie zdaje się stać przed nami, żyjącymi w rzekomo post-ideologicznych czasach. Takie — najogólniej — jest zadanie intelektualistów. Ich bronią jest pióro (Žižek 2002a, s. 11-12).

Przeciw zakazowi myślenia

Kwestionowanie panującego porządku myślowego może być pochytywane jako bunt. Bunt ten ukierunkowany jest nie tylko na dyskurs panujący, wobec niego i przeciw niemu. Dyskurs panujący wiąże się z panowaniem. Jest promowany przez ośrodek władzy, gdyż sam władzę tę nie tylko legitymizuje, ale również promuje i gloryfikuje. W tej samej mierze kwestionowanie panującego porządku myślowego jest więc buntem przeciwko tym, którzy są wyrazicielami dyskursu panującego, ale również — i przede wszystkim — przeciwko władzy przez dyskurs panujący wspieranej. Jest więc on wyrazem postawy, w ramach której przyjmuje się, że świat był inny w przeszłości niż jest współcześnie. Skoro tak, nie jest do końca przesądzone, jaki będzie w przyszłości. Bunt we współczesności, sprzeciw wobec panującego porządku myślowego ma zatem sens. Nie tylko ma on szansę zmieniać przy-

szłość (Solarzka 2011, s. 44-57). Również zmienia on współczesność, będącą przeszłością w przyszłości.

Sprzeciw Žižka skierowany jest wobec współczesnej polityki akademickiej i panującego w niej zakazu myślenia (*Denkverbot*). Słoweński uczyony uważa, że współcześnie można mówić o wszystkim, jednak nie naruszając panującego liberalno-demokratycznego konsensusu. Można zatem mówić o wodzu rewolucji, wyłącznie jednak w odpowiedni — to znaczy naukowy i obiektywny, co zresztą równa się krytycznemu i tylko takiemu — sposób. Obierać postawę częściowo choćby afirmującą to narażać się na zarzut, iż reprezentuje się coś przeciwstawianego naukowości, mianowicie rozumianą jako „fałszywą świadomość” ideologię. Jest ona, uznaje się ramach dyskursu panującego, o tyle niebezpieczna, iż u jej kresu, jeśli przyrównać ją do drogi, ściślej zaś: jej początku, leży piekło komunizmu i powrót do tego, co w nim najgorsze. Chodzi tymczasem nie o działanie, ale o odwrócenie 11 z „*Tez o Feuerbachu*” Marksa. Nie o to, aby zmieniać świat, lecz właśnie wbrew niej, aby go interpretować. Celem nie jest więc rewolucja. Stawką i celem jest wolność. Środkiem do niej nie jest pozostawanie w granicach współczesnej rozumianej w Mannheimowski sposób ideologii (*the hegemonic ideological coordinates*) — rzekomo nie będącej ideologią i przez to gwarantującej wolność — ale przekraczanie i kwestionowanie ich. Wolność, o którą chodzi, to zatem wolność od współczesnych wynikających z panującej ideologii nierzadko niewidzialnych ograniczeń. Kwestionowanie mające ją przynieść jest więc odwróceniem słynnej — aczkolwiek odrobinę wyrwanej z kontekstu — 7 tezy z „Traktatu logiczno-filozoficznego” Wittgensteina. Podczas gdy nakazywała ona zachować milczenie wobec rzeczy, o których mówić nie można, Žižek uważa, że należy o nich właśnie mówić (Žižek 2002b, s. 168).

W ustrojach totalitarnych nauczanie ograniczono do arbitralnego legitymizowania władzy i jej decyzji, dając tym wyłącznie wrażenie prawdy (*a mere semblance of truth*). W dzisiejszym ładzie liberalno-demokratycznym prawdę zastąpiono sofistyczną wielością perspektyw i opinii. To czas wielości narracji, wyrażanych przez określone grupy i obowiązujących w określonych warunkach. Tymczasem, potrzeba nam polityki prawdy (*politics of truth*). Trzeba nam odkryć ją ponownie, z dziedzictwa Lenina, jego szoku z 1914 roku, doznanego w obliczu postawy europejskich partii socjaldemokratycznych, finalnie zaś: pisarstwa międzyrewolucyjnego. Prawdą konfliktów i sporów mających miejsce w ramach społeczeństwa jest ich polityczny charakter. Chociaż dzisiejsze roszczenia do uniwersalności bywają deprecjonowane jako totalitarne, to jednak właśnie polityka jest tym, co naprawdę uniwersalne. Polityka jednoczy i przecina całą strukturę społeczną (*entire social edifice*). Tym, co łączy się z jednością politycznego jest stronnictwo (*partisanship*) (Žižek 2002b, s. 176-178).

Stronniczość

Kwestię stronniczości Žižek rozwija w krytycznym nawiązaniu do Lenina „Materializmu i empiriokrytycyzmu” (1908) oraz „Zeszytów filozoficznych” (1915, wyd. pośm. 1933). Mimo dzielącego pisma te przełomu heglowskiego — pojawienia się kwestii stronniczości poznającego podmiotu i przez to stronniczości rezultatów poznania — łączy je twarde, materialistyczny rdzeń, przypominający odrobinę prace epistemologiczne Karla Poppera. Autor „Społeczeństwa otwartego” — w bodaj całej swej twórczości — zakładał rozłączność i niezależność przedmiotu poznania od poznającego podmiotu, jak również ograniczony i aproksymacyjny charakter wiedzy. Obiektywny świat — taki, jakim widział go Popper czy Lenin — nie jest jednak, zdaniem Žižka, możliwy. Człowiek jest elementem świata, który poznaje i wobec którego jest ukierunkowany. Nie pozostaje na zewnątrz — jak uważał autor „Zeszytów filozoficznych” — ale współtworzy go. Dlatego nie ma czegoś takiego jak całość (*Whole*) rzeczywistości: [...] *there is no Universe as a Whole. As a Whole, the universe (the world) is Nothing — everything that exists is within this Nothing* (Žižek 2002b, s. 181).

Rzeczywistość — słoweński uczony odwołuje się tutaj do Hegla, ale również zbieżnej z nią, przynajmniej jego zdaniem, buddyjskiej filozofii Nagarjuny — wyłania się z pustki-nicości (*Void-Nothingness*). Zdaniem buddyjskiego uczonego byty wyłaniające się z pustki-nicości pozostają względem siebie w określonych relacjach. Žižek uważa, że chociaż prawda jest stronnicza, dotyka ona właśnie uniwersalnego. Uniwersalne jest widoczne, gdyż może być wyrażane tylko poprzez stronnicze i za jego sprawą. Uwidacznia się to również w kontekście unikalnego i jego wyrażania. O ile bezprecedensowy w dziejach dramatu Shoah jest właśnie unikalny i niemożliwy do wypowiedzenia, o tyle jednak możemy to obrazować — jak również samo to wydarzenie — właśnie próbując porównywać i ponosząc w próbach tych klęski. Dokonuje się to za pomocą stronniczego (Žižek 2002b, s. 176-178).

Jeśli zatem istnieje coś takiego jak esencja bytu, to ulega ona odwróceniu. Esencja nie jest możliwa do określenia poprzez odpowiedź na pytanie „Czym jest...?”. Jest nią, przeciwnie, ogląd z określonej perspektywy. Określonym oglądem rzeczywistości jest — między innymi — nauka Karola Marksa. Uwidacznia się w niej również — dostrzegany przez Žižka już u Nagarjuny — relacyjny charakter dóbr. W przypadku autora „Kapitału”, jest on obrazowany w koncepcji fetyszyzmu towarowego. Towar to coś, co postrzegane jest wyłącznie w relacji do innych towarów i w związkach z nimi. Są one związane jednak nie tylko ze sobą, ale również nieodłącznie z ludzkim ich oglądem, jak również funkcjonowaniem pośród i dla ludzi. Ogląd ten oraz funkcjonowanie wyznaczają obiektywny status tych dóbr i – szerzej — społecznie

obiektywny wymiar rzeczywistości (*objective social status*) (Žižek 2002b, s. 181-182). Czym jednak jest nauka Marksa? Jaki, zdaniem słoweńskiego uczonego, jest jej status?

Nauka Marksa jest wszechpotężna dlatego, że jest prawdziwa

W artykule zatytułowanym „Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu” (1913), Lenin stwierdza, że „Nauka Marksa jest wszechpotężna dlatego, że jest prawdziwa”¹.

Prawda — główny problem interpretacyjny cytowanego zdanie — może być rozumiana na sposób Popperowski, jako coś obiektywnego (*objective knowledge*) i w związku z tym niezależnego od podmiotu, który ją wyraził; może być jednak, również (i zgodnie z tym, co zostało powiedziane w poprzednim punkcie), prawdą wyrażoną przez zaangażowany podmiot i niezbywalnie do niego przynależną (*truth of the engaged subject*) (Žižek 2002b, s. 186). Pytanie o prawdę jest w tym przypadku pytaniem o status wiedzy. Przejście między nimi — od prawdy zaangażowanego podmiotu do prawdy obiektywnej, od podmiotu niezależnej — jest przełomem również w dziejach, być może nie tylko, radzieckiego komunizmu i historii Związku Radzieckiego.

Psychoanalitik, bóg, partia komunistyczna — trzy pod wieloma względami odmienne podmioty, łączy to, iż każdy z nich — lecz każdy z osobna — jest podmiotem, który ma wiedzieć (*subject supposed to know*). Nie mają takiego charakteru, odpowiednio, uzupełniające podmioty te pacjent, wierny czy proletariusz. Żaden z nich nie jest przez to samodzielny. Pacjent nie istnieje bez psychoanalitka, wierny nie jest wiernym bez boga, proletariusze nie są proletariuszami bez partii komunistycznej. Ale i odwracając te zależności, psychoanalitik nie istnieje bez pacjenta, bóg bez wiernego, partia komunistyczna bez proletariuszy. Pacjent, nawet jeżeli jest psychoanalitkiem, nie może stosować terapii względem siebie samego. Potrzebuje pomocy. Ta może przyjść wyłącznie z zewnątrz. Zewnętrzny charakter ma jednak nie tylko pomoc psychoanalitka. Ma go również boska interwencja — przynajmniej, jeśli brać pod uwagę boga ze Starego Testamentu — ale również działanie partii. Rola zewnętrznego polega na interwencji, wdarciu się, zniszczeniu obecnego, pokierowania na inne — odpowiednie — tory. Zewnętrzność, o której tu mowa, nie jest więc ściśle zewnętrzna, niezależna,

¹ W.I. Lenin, *Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu*, [w:] *idem*, *Dzieła wszystkie*, Książka i Wiedza, Warszawa t. 23, s. 40. Cytat za polskim wydaniem pracy „Rewolucja u bram”, Kraków 2007, s. 348. W angielskim wydaniu, do którego Žižek się odwołuje, słowa te brzmią: „The Marxian theory is omnipotent, because it is true” (Žižek 2002b, s. 186).

obiektywna. Przeciwnie, uważa Žižek, “its externality is strictly internal [...]” (Žižek 2002b, s. 189).

Nie ma czegoś takiego — twierdzi parafrazowany przez niego Jacques Lacan — jak naturalny *Wissentrieb*, pęd-ku-wiedzy (*drive-to-knowledge*). Podmiot nie chce wiedzieć. Jednak podmiot, który ma wiedzieć (*subject supposed to know*) nie wie lepiej od tego podmiotu, który nie chce wiedzieć. Jego rola polega na czymś innym. To, co zewnętrzne określa i dopełnia to, co wewnętrzne. Podmiot, który ma wiedzieć (*subject supposed to know*), jest naturalnym korelatem tych wszystkich odpowiadających mu podmiotów, które nie chcą wiedzieć. Jego działania — niezależnie, czy mamy do czynienia z bogiem, partią czy psychoanalitykiem — mają charakter warunkujący; burzący, ale przez to zmieniający i budujący. Jego zewnętrzność jest więc niezupełna; jest właśnie wewnętrzna, dopełniająca to, co wewnętrzne (Žižek 2002b, s. 187-189).

Zewnętrzny, interweniujący we wnętrze, a przez to dopełniający je charakter miała inteligencja rosyjska w kształtowaniu świadomości klasowej (pojmanego jako to, co wewnętrzne) proletariatu. Intelktualiści nie byli robotnikami. Różnił ich nie tylko charakter pracy, ale również sytuacja ekonomiczna. Byli oni natomiast uwikłani w konflikty ideologiczne o podłożu i charakterze klasowym, przez to zaś rozdarci między reżimem burżuazyjnym i jego socjalistycznym/komunistycznym zaprzeczeniem. Zewnętrzność inteligencji względem wewnętrzności proletariatu była więc wyłącznie częściowa. Była ona raczej komplementarna. Dzięki niej możliwe było pojawienie się w proletariacie niemożliwej do samoistnego uzyskania świadomości (Žižek 2002b, s. 183-184, s. 188-189).

Koncepcja zewnętrznego dopełniającego wewnętrzne możliwa jest do stosowania w *casusie* Rosji/Związku Radzieckiego wyłącznie tymczasowo. Symboliczny kres jej adekwatności — uważa Žižek — wyznaczany jest przez śmierć Lenina, następuje natomiast wraz z dojściem do władzy Stalina. Nauka Marksa przestaje być wówczas prawdą zaangażowanego podmiotu (*truth of the engaged subject*), staje się natomiast prawdą obiektywną (*objective knowledge*). W tym czasie, z tego też powodu, zachodni marksizm odwraca się — w znacznej mierze — od dziedzictwa Lenina. Wówczas pojawia się też, wśród nielicznych pozostających przy jego dziedzictwie, tendencja do oddzielania Lenina-jakobina, autora „Co robić”, od dobrego autora „Państwa i rewolucji”. O ile pierwszy to ujmujący rolę partii jako zewnętrznej względem rządzących, interweniującej i oświecającej masy, o tyle drugi postrzegany był raczej jako chcący znieść dotychczasowe państwo — jego organizację — jednak poprzez przekazanie aparatu administracyjnego w ręce ludu. Dobro z „Państwa i rewolucji” jest jednak wyłącznie iluzoryczne. Państwo z definicji (*in it's very notion*) jest, w piśmie tym, aparatem panowania i przemocy, ucisku klasy nad

inną (*dictatorship of one class over another*). Niemożliwe jest pełne jego zde-mokratyzowanie. Alternatywa sformułowana przez Różę Luksemburg, „so-cjalizm albo barbarzyństwo”, przechodzi wraz z dojściem Stalina do władzy i stabilizacją tejsze w tragiczne połączenie oryginalnie przeciwstawianych so-bie pojęć: “ ‘Really Existing Socialism’ was barbarism” (Žižek 2002b, s. 192).

Totalitaryzm epoki stalinizmu wyrósł z tego samego źródła, z którego wyrosła rewolucja październikowa, lecz jako jej pokłosie (*aftermath*). Wła-dza Stalina oparta została na klasie średniej, którą sam w łonie partii komu-nistycznej stworzył. Dlatego właśnie w 1922 roku odrzucić miał on prośbę Lenina — będącego wówczas świeżo po udarze — o truciznę. Potrzebował czasu, aby zbudować zaplecze polityczne, zdolną utrzymać go przy wła-dzy arystokrację partyjną. Kiedy na początku 1924 roku Lenin zmarł, ona już istniała. Jest więc — uważa słoweński uczoney — coś niedorzecznego i śmiesznego (*ridiculous*) w oddzielaniu leninizmu od stalinizmu. Leninizm jest intelektualną konstrukcją epoki Stalina, która wywodzi się — w sensie wyżej zarysowanym — z epoki Lenina. Czym innym jest jednak Lenin — mit epoki stalinizmu — a czym innym działalność wodza rewolucji z okresu po-przedzającego czasy największego sowieckiego terroru i epoki jego następcy. Prawda obiektywna — to, czym stała się lub w co przeszła prawda zaangażowanego podmiotu w epoce Stalina — uwidacznia się w słowach jednego z ulubionych pisarzy Žižka, artysty *par excellence* stalinowskiego, Bertolta Brechta. Wiedząc o metodach śledztw im towarzyszących, jak również nie-winności samych oskarżonych, autor „Opery za 3 grosze” stwierdzić miał, że oskarżeni w tzw. czystce lat 30. XX w.: “The more innocent they are, the more they deserve to be shot” (Žižek 2002b, s. 194).

Słowa niemieckiego dramaturga nie są wyrazem skrzywienia osobowo-ści graniczącej z perwersyjną butą (*perverse cockiness*). Są raczej wyrazem obiektywizmu doby Stalina i obiektywnej prawdy, którą marksizm wówczas się stał. Dziś — uważa autor “First as a tragedy, then as a farce” — nie ma nawet możliwości na neutralne bycie obok. Nie zmieniło się to jednak od początków komunizmu. Bezczywność może być poczytywana wyłącznie jako poparcie dla panujących stosunków. Brecht potrafił — i miał — wyobrazić sobie tych wszystkich niewinnych, którzy nagle zwątpiliby w kolektywizac-ję i piekło z nią związane, stających się następnie szpiegami Zachodu. Dla-tego, im bardziej byli niewinni, tym bardziej winni byli oni być rozstrzelani. Widząc rebelię niemieckich robotników w 1953 r., dramatopisarz w euforii bliski — być może najbardziej w całym swoim życiu — był wstąpienia do partii komunistycznej. Widział w jadących czołgach nie nadchodzącą masa-krę robotników, ale walkę z faszyzmem, który nawet jeśli jeszcze nie powstał, to z sytuacji, wobec której interweniowano potencjalnie mógł. Alain Badiou, prywatnie przyjaciel Žižka, nazwał myślenie Brechta mianem stalinizowa-

nego platonizmu (*Stalinized Platonism*). Tylko w rozdarciu wrażeń i pozorów (*semblance*), ich rozdzieleniu się i wyzwoleniu się od nich, możliwe było ujrzanie zewnętrznych i obiektywnych — w sensie Poppera — prawd. Były one ukryte pod pozorami i wrażeniami, niejako niezależne od podmiotów, zewnętrzne i obiektywne właśnie (Žižek 2002b, s. 191-195).

Tym, co dzieli świat Lenina od świata Stalina to jednak również stosunek do terroru. Wódz rewolucji nie jest w ujęciu Žižka bez winy czy skazy. Przeciwnie, terror czasów autora *Materializmu a empiriokrytycyzmu* to coś jego zdaniem otwarcie praktykowanego. Nie jest ukrywany pod powierzchnią. Uznaje się wówczas oficjalnie, na przykład, że są klasy przeciwne klasie robotniczej i szkodzące jej sprawie oraz drodze ku lepszemu ustrojowi. Terror czasów autora *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa* jest tymczasem suplementem oficjalnego systemu, pozostającym przy jego rdzeniu i będącym weń wpisany (*inscribed in it's very core*), lecz nieoficjalnym. Przyjęcie przez Związek Radziecki w 1936 roku konstytucji miało kończyć stan wyjątkowy (*state of emergency*) i być powrotem do normalności. Nie było już klas pozbawionych praw obywatelskich, takich jak kułacy (*kulaks*) czy eks-kapitaliści (*ex-capitalists*), ponieważ oficjalnie zniesiono w akcie tym klasy. Kraj Rad przestał być krajem klasy robotniczej (*working class*); podmiotem państwa (*the subject of the state*) ustanowiono po prostu ludzi (*people*), zaś społeczeństwo uznano za bezklasowe (*classless*)². Terror, skierowany odtąd — ujmując to w optyce komunistycznej — już nie przeciw wrogom robotników lecz przeciw wrogom ludu, stał się nieoficjalnym i obscenicznym cieniem (*obscene shadow*) oficjalnego (Žižek 2002b, s. 261-262).

Marks dzisiaj

Słoweńskiemu intelektualistcie chodzi jednak nie o samego Lenina. Lenin jest w jego ujęciu również wielkim interpretatorem autora *Kapitału*. Twórcy *First as a tragedy, then as a farce* chodzi więc również o wskrzeszenie, za jego pomocą, klucza do rozumienia współczesności. Kluczem tym jest dla niego myśl Karola Marksa. Žižek czyta Lenina, mimo całego jego krwawego dziedzictwa, aby rozumieć Marksa. Nie chce takiego rozumienia prawdy nauki autora „Kapitału”, jak reprezentowana przez Brechta. Dziedzictwo Marksa — podobnie jak dziedzictwo Freuda — to zdaniem słoweńskiego uczonego nie błyskotliwa interpretacja (*interpretation*). To raczej wielka formalizacja (*formalization*). Jej efektem jest określona forma (*form*). Forma (*form*) jest zewnętrzna, jednak w sensie wyżej wyrażonym, komplementarnym wzglę-

² Teza Žižka może być uznana za dyskusyjną, jeśli brać pod uwagę artykuł pierwszy konstytucji ZSRR z 1936 r., mówiący o państwie jako sojuszu robotników i chłopów.

dem wewnętrznego. Nie jest ona czymś neutralnym czy obiektywnym. Jest raczej konkretyzacją zjawisk, a jednocześnie ich re-organizacją, zniekształceniem i uporządkowaniem zarazem, nie neutralnym ujęciem totalności. Walka klasowa czy fetyszizm towarowy — jeśli uznać je za kategorie kluczowe w twórczości autora „Kapitału” — nie są jednak uniwersalną odpowiedzią na problemy społeczne, ani też uniwersalnym sposobem ich opisywania. Dziedzictwo Marksa nie jest wielką narracją, która deklasować ma mówienie mniejszości, albo być sposobem na redukcję wielości. To raczej — jak nazywa ją słoweński uczony — przecinająca społeczeństwo formalna matryca generująca (*formal generative matrix*). Pozostawia ona miejsca na różne, niekoniecznie jednak niezgodne ze sobą interpretacje i na ideologie, z których interpretacje te wynikają. Jest to zatem — nawiązując do kategorii Lacanowskich — symboliczne ukazanie konfliktu w wymiarze jego Realnego. Inne fenomeny o społecznym pochodzeniu — i takiej też naturze — mogą być przez jej pryzmat rozumiane, jako że wszelkie społeczne fenomeny są przez nią naddeterminowane (*overdetermined*) (por. Althusser 2009). Jest więc ta forma (*form*) nie neutralnym sposobem poruszania się w wielości i wśród poróżnionych, przede wszystkim zaś — rozumienia ich (Žižek 2002b, s. 190-191). Jest ona, w końcu, formą umożliwiającą rozumienie kapitalistycznego świata, zarówno po 1990 roku, jak i – a być może zwłaszcza — po 11 września 2001 r. Žižek uważa, że to ostatnie nie było tak naprawdę zderzeniem cywilizacji (*clash of civilizations*) w sensie bliskim Huntingtona. Było to raczej zderzenie, które dokonało się wewnątrz (Žižek 2002b, s. 235).

O jakiego Marksa dziś chodzi? Dlaczego jego dziedzictwo jest dla rozumienia współczesności istotne? Reprodukacja warunków, na których realizuje się praktyka społeczna jest na ogół — w ujęciu materialistycznym — reprodukcją rozszerzoną. Oznacza to, że nie tylko dochodzi do odtworzenia stanu wyjściowego, ale i wytworzenia względem niego określonego naddatku. A zatem sama praktyka, która na tej obiektywnej (pod względem społecznego jej postrzegania) bazie się realizuje jest zmienna, wraz ze zmiennością bazy, na której się realizuje (Kmita 1985, s. 10 i nn). Reprodukacja ta jest rozszerzona o tyle, że oprócz od-tworzenia warunków obiektywnych (w sensie wskazanym) tworzona jest również nadwyżka w postaci akumulowanego bądź możliwego do akumulowania kapitału. Kapitał jest z kolei — w ujęciu Žižka — tym, co łączy podzielony zdawałoby się, choćby pod względem kulturowym i ideowym, świat współczesny. Wszystko, co stałe — mówiąc za Marksem i Engelsem z „Manifestu komunistycznego” — za jego sprawą rozplywa się w powietrzu³, przekształca się, zmienia. Kapitał jest jak feniks,

³ W polskim przekładzie *Manifestu komunistycznego* fragment ten brzmi: „Wszystko co stanowe i znieruchomiełe znika, wszelkie świętości zostają sprofanowane i ludzie są nareszcie zmuszeni patrzeć trzeźwym okiem na swe stanowisko życiowe, na swoje wzajemne stosunki”

który odradza się z popiołów własnych kryzysów, jeszcze silniejszy, wciąż jednak będąc jak kłącze (*rhizome*) w sensie Deleuze'a, pozbawione centrum, jasności, struktury. Jest wampiryczny, pożerający i pasożytny na wszystkim, co napotkane na jego drodze, wszechogarniający wszystko i wszystko zmieniający. Taka ogarnięta rewolucją i przez rewolucję rządzona była, zdaniem autora *Less than nothing*, wizja Marksa. Autor *Kapitału* uważał, że dotychczasowe — względem jego życia — rewolucje sił wytwórczych były jednak niewystarczające. Jeśli dokonywały one przekształceń, to nie dotyczyły fundamentalnej dla wszystkich innych sprzeczności, uniemożliwiającej tym drogę do komunizmu. Przekształcały (*de-territorializing*) dotychczasowe formy społeczno-historyczne, tworząc nowe z tymi samymi sprzecznościami (*re-territorializing*), które istniały w poprzednich. Wizja Marksa — uważa Žižek, i czego sam autor „*Kapitału*” jego zdaniem najwyraźniej nie dostrzegł — również zakorzeniona jest w tych warunkach. Jest ona — mówiąc za Mannheimem i w znaczeniu tegoż autora — ideologią. Dostrzegana przez twórcę „*Rękopisów ekonomiczno-filozoficznych*” przeszkoda w rozwoju sił wytwórczych zdaniem autora „*Less than nothing*” pełni więc podwójną rolę. Jest ona również warunkiem re-produkcji, jej zachodzenia i efektywności (Žižek 2002b, s. 274-275).

Kapitalizm, zdaniem słoweńskiego uczonego, jest w stanie zanegować każdy kryzys, którego doświadcza. Jego siła wynika z jego słabości. Jego rozwój wynika z jego kryzysów i niestabilności. Jego funkcjonowanie opiera się — w znacznej mierze — na przekraczaniu własnych granic, “[...] *the thing can survive only as its own excess, constantly exceeding its own ‘normal’ constraints [...]*” (Žižek 2002b, s. 277).

Przykładem tego jest choćby kwestia jedzenia. Przed nowoczesnością, istniała jasna i klarowna opozycja między kontrolowanym (*moderate*) spożyciem a jego ekscesem i przeciwieństwem w postaci żarłoczności (*gluttony*). Obecnie, eksces stał się normą. Ludzie masowo kupują rzeczy, których nie potrzebują. Nawet naturalne granice rozwoju kapitalizmu — takie jak katastrofy ekologiczne — są przez niego kolonizowane (możliwe do kolonizowania/ i przekształcane /możliwe do przekształcania) w przedsięwzięcia mogące przynosić zysk oraz ukierunkowane celowo-racjonalnie na niego, jak również ukierunkowane na re-produkcję warunków postrzeganych społecznie jako obiektywne, stanowiące podstawę do re-produkcji następnych warunków postrzeganych jako obiektywne. Rację miał więc Fukuyama, uważa Žižek, uznając kapitalizm za posthistoryczny. Rację miał jednak również

(Marks, Engels 2010, s. 25). W angielskim fragmencie ten wygląda odrobinę inaczej: “All that is solid melts into air, all that is holy is profaned, and man is at last compelled to face with sober senses his real conditions of life, and his relations with his kind.” (za: <http://www.marxists.org/archive/marx/works/1848/communist-manifesto/ch01.htm>).

Marks, uważa on, uznając, że granice kapitalizmu nie leżą gdzieś poza nim — na przykład w warunkach naturalnych — ale w nim samym. On sam jest swoją granicą. Współcześnie — uważa autor *Less than nothing* — kapitalizm bliski jest swojej marksowskiej definicji albo wręcz ją osiągnął. Autor „Kapitału” rozróżniał dwa rodzaje wartości. Towar posiadał wartości wymienną oraz przeciwstawianą mu wartość użytkową. Sfera wartości wymiennej stała się autonomiczna. Kapitał spekulacyjny — bo o nim mowa — jest wartością *par excellance* wymienną. To pozbawione ciała widmo. Jeśli jego ucieleśnienie w ogóle się ono dokonuje, co dzieje za sprawą ludzkich potrzeb, to jest to wyłącznie tymczasowe i w gruncie rzeczy nie niezbędne do jego funkcjonowania czy istnienia. Szalony taniec (*mad dance*) wartości wymiennej nie zważa na nic. Człowiek przestał być wartością — kiedy jego potrzeby i wartości przestały się liczyć — i zarazem stał się nią. Przewartościowanie znaczenia tej wartości dokonało się, kiedy przestał się w gruncie rzeczy liczyć, a zaczął być rządzony przez rozszalały i stanowiący dziś podstawę życia społecznego kapitał. Widać to zwłaszcza w kontekście antynomii tzw. wirtualnego i pozbawionego rzekomo wahań kapitalizmu (*frictionless capitalism*) spod znaku Billa Gatesa, wizji przyszłości, ruchów tzw. wielkiego kapitału mających na celu wyłączne pomnażanie siebie samego i – z drugiej strony — biedy tzw. Trzeciego Świata, choroby szalonych krów czy katastrof ekologicznych, które z punktu widzenia kapitału mogą zwyczajnie nie być istotne (Žižek 2002b, s. 276-278).

Podstawowy, obecny w pierwszym tomie „Kapitału”, opis krążenia pieniądza i wymiany towarowo-pieniężnej opierał się na schemacie Towar → Pieniądz → Towar (TPT) i nazwany był prostą cyrkulacją towarów. Sprzedaż w jej ramach dokonywana była celem kupna. Nie chodziło o prowadzenie cyrkulacji, ale do przerwania jej. Wartość użytkowa nabytego towaru była celem ostatecznym. Jednak TPT nie jest jedynym rodzajem ruchu na rynku. Istnieje również, przeciwstawiany mu, ruch Pieniądz → Towar → Pieniądz (PTP). O ile pierwszy, TPT, charakterystyczny jest — jak nazywa go Marks — dla zbieracza skarbu, o tyle drugi, PTP, charakterystyczny jest dla kapitalisty. Zbieracz skarbu, jeśli posiada już nadwyżki, stara się za wszelką cenę uchronić je przed ruchem. Kapitalista, przeciwnie, dąży do tego, aby jego nadwyżki były w coraz to nowym ruchu, czego rezultatem ma być pomnażanie ich (Marks 1951, s. 161-163). Žižek uważa, za Marksem, że ruch kapitału (PTP) nie jest charakterystyczny dla patologicznych faz kapitalizmu. Przeciwnie, jest to warunek jego istnienia. Jest tak nawet w czasie kryzysu, kiedy zanik ruchu dotyka nie tyle pieniądza, ile raczej towaru. To nie pieniądz traci wówczas na wartości, ale nie znajdujący nabywców towar. W rezultacie, dochodzi do skrajnej sprzeczności między pieniądzem a towarem. Ten drugi jest bez wartości. Jedynym towarem, który ma wartość, jest właśnie pieniądz (Žižek 2002b, s. 280-281).

Marks pisze o pieniądzu i jego relacji do towaru w realiach kapitalistycznych, oraz w ręku kapitalistów, że:

W istocie jednak [...] staje się tutaj p o d m i o t e m p r o c e s u , w którym przybierając ustawicznie to formę pieniężną, to towarową, zmienia swą własną wielkość, w postaci wartości dodatkowej odrywa się od siebie samej jako od wartości początkowej, p o m n a ż a s i ę . [...] ruch, w którym dołącza do siebie wartość dodatkową, jest jej własnym ruchem, jej pomnażanie się jest więc s a m o p o m n a ż a n i e m . [...] jest punktem wyjścia i punktem końcowym każdego procesu pomnażania się wartości (Marks 1951, s. 163-164).

Pieniądz jest w kapitalizmie — zarówno w dobie kryzysu, jak i poza nim — zapośredniczony przez pieniądz, umiejscowiony w relacji do niego. Pieniądz wreszcie rodzi nowy pieniądz. Zjawisko to — uważa słoweński uczyony — przyrównane może być do chrześcijańskiej koncepcji boga. Istnieją w niej ojciec oraz syn, przy czym drugi wyłącznie z woli tego pierwszego, nie tylko bez woli czy choćby zapytania o zdanie kobiety, ale wręcz i właściwie bez jej udziału. Jest on zarówno przyczyną, środkiem, jak i ostatecznym celem. Podobnie jak w rodzinie, również tej biblijnej, pieniądz jest rodzicem, który decyduje o wszystkim (Žižek 2002b, s. 283).

Słowa rozpoczynające cytat z *Kapitału*, „W istocie jednak”, oddano w języku Szekspira — i angielskim wydaniu *Kapitału*, z którego słoweński intelektualista korzystał — jako „In truth, however”. Słowa „In truth, however”, interpretowane są przez Žižka w kontekście powiedzenia Lacana mówiącego, że „prawda ma strukturę fikcji” (*truth has the structure of a fiction*). Prawda jest przeciwstawiana rzeczywistości. Prawdą jest cały ten ruch, w którym kapitał sam się pomnaża. Rzeczywistością jest wyzysk pracownika poprzez wdzieranie z jego pracy wartości dodanej (*surplus-value*). Jeśli więc z punktu widzenia ludzkiej subiektywności kapitalizm ma na celu spełnianie ludzkich potrzeb, zaś z punktu widzenia obiektywności i rzeczywistości społecznej — o której pisał Marks — jest opartym na wyzysku ruchem mającym na celu pomnażanie kapitału, to dochodzi tutaj również trzeci wymiar. Jest nim, zdaniem Žižka, właśnie niemożliwy do powstrzymania ruch s a m o p o m n a ż a n i a , w którym podmiotem — zdaniem Marksa — był nie człowiek władający kapitałem, lecz sam kapitał. Dzisiaj jednak mamy do czynienia z kapitalizmem innym niż ten, o którym pisał autor „Kapitału”. Dzisiejszy kapitalizm — w odróżnieniu od tego, który Marks opisywał i który go otaczał — jest wirtualny. To łańcuch zależności, praktycznie nieskończony, od pożyczek bankowych po relacje między korporacjami, przy jednoczesnym braku czegoś, co byłoby namacalnie i materialnie posiadane, lecz co jednak nadal jest przez te łańcuchy — i poszczególne jego ogniwa — kontrolowane. Dzisiejszy kapitalizm, uważa Žižek, jest w znacznej mierze kapitali-

zmem kulturowym (*cultural capitalism*). Oparty jest na symbolach — marka czy logo to tylko przykłady — i władaniu nimi. Napój współtworzony jest przez nadaną mu nazwę, cenniejszą niż on sam. Jego smak jest istotny o tyle, o ile nadano mu unikalną nazwę, która ze smakiem tym będzie się kojarzyć. One są najcenniejsze. Nazwy, symbole, logo. Istotniejsze jest, aby coś było z nazwy „prawdziwą wołowiną”, niż faktyczny proces produkcyjny tej „prawdziwej wołowiny” i końcowy, dostępny na półce sklepowej efekt w postaci wołowiny ze znaczną ilością związków chemicznych, których w momencie uboju w mięsie nie było. Fizyczność nie tylko nie jest ważna. Ona wręcz jest przeciwstawiana warstwie symbolicznej i porównywana — w jej ramach — do czegoś złego. Materialność w warstwie symbolicznej przyrównywana i kojarzona może być z działalnością kryminalną. Widać to zwłaszcza w filmach z Jamesem Bondem. Agent Jej Królewskiej Mości schwytywany przez głównego złoczyńcę częstokroć bywa oprowadzany po jego tajnej, podziemnej, socrealistycznej niemal fabryce, nastawionej na produkcję narkotyków albo broni. Produkcja materialna spychana jest z widoku, przede wszystkim do niewidzialnych dla oczu Zachodu zakątków świata, takich jak Chiny, Malezja czy Indie, gdzie robotnicy pracują w warunkach porównywalnych do tych, o których wiedział Marks i które były być może głównym powodem jego pisania. Tak zwany Pierwszy Świat — w odróżnieniu od zajmującego się materialnym tak zwanego Świata Trzeciego — produkuje przede wszystkim symbole. Sytuacja współczesności przypomina tymczasem odrobinę, zdaniem słoweńskiego uczonego, właściwości elektronu opisywane przez fizykę cząstek elementarnych. O ile masa elektronu pozostającego w spoczynku równa jest zeru, o tyle zwiększa się ona wraz z przyspieszeniem tegoż. Punktem ciężkości analogii między elektronem a gospodarką kapitalistyczną jest właśnie ruch. Co pozostaje w spoczynku nie posiada wartości. Jednak sama gospodarka również. Jej wartość wynika z jutra. To wartość z przyszłości, wyłącznie od niej pożyczona (Žižek 2002b, s. 284-289).

L i t e r a t u r a

Althusser Louis

- 2006 Ideologie i aparaty ideologiczne państwa, przeł. A. Staroń, Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej, Warszawa.
- 2009 Sprzeczność i naddeterminacja (Notatki do przyszłych badań), [w:] idem, W imię Marksa, przeł. M. Herer, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009.

Jeffries Steve

- Why Marxism is on the rise again, [w:] guardian.co.uk, Wednesday 4 July 2012 20.00 BST. Artykuł dostępny pod adresem: <http://www.guardian.co.uk/world/2012/jul/04/the-return-of-marxism> (dostęp: 11 lipca 2012, godzina 18:00)

- Kmita Jerzy
 1985 Kultura i poznanie, PWN, Poznań.
 1998 Jak słowa łączą się ze światem. Studium krytyczne neopragmatyzmu, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii, wyd. 2, popr., Poznań.
- Mannheim Karl
 2008 Ideologia i utopia, przeł. J. Miziński, Aletheia, Warszawa.
- Marks Karol, Engels Fryderyk
 1951 Kapitał, t. 1, wydanie pod red. P. Hoffmana, B. Minca i E. Lipińskiego, Książka i Wiedza, Warszawa.
 2010 Manifest komunistyczny, „Krytyka Polityczna”, nr 20-21 (przeł. anonimowy), Warszawa.
- Manifesto of the Communist Party, [w:] <http://www.marxists.org/archive/marx/works/1848/communist-manifesto/index.htm>, wyd. za: Marx/Engels Selected Works, Vol. One, Progress Publishers, Moscow, 1969, pp. 98-137, transl. by S. Moore in cooperation with F. Engels, 1888.
- Solarska Maria
 2011 S/przeciw-historia, Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz.
- Topolski Jerzy
 1977 Marksizm i historia, PIW, Warszawa.
- Žižek Slavoj
 2011 Introduction: Between the Two Revolutions, [w:] Afterword: Lenin's Choice, Revolution at the gates. Selected Writtings of Lenin from 1917, ed. by S. Žižek.

Jakub Żołnierek

Towards the Ideology of the Post-Ideology

Abstract

Some authors think we live in post-ideological times. It's possible, however, in legacy of Lenin and Marks, to lose this certainty. In preface and afterword of „Revolution at the Gates” Slavoj Žižek argues that Lenin is the most important thinker for the contemporaneity. The most crucial period of his life was between two revolutions, in February and October of 1917. Today — Slovenian intellectual believes — we also live in crucial period. For us, our February was the decline of the Soviet Union. Our October is, however, placed somewhere in the future, and — as such — unknown. In such situation we should be like Lenin between the revolutions. We should follow his pattern and act like he did, fight. The only weapon we have is our pencil. The ammunition we should use in fight for the future are Marx writings. In this paper I try to show the importance of Žižek for our thinking about present times in capitalistic world. Maybe indeed we should change it, or — at least — try to undermine, in our thinking, the present “natural” state of things?

Keywords: Slavoj Žižek, Lenin, „Revolution at the Gates”, Russian revolutions, ideology, capitalism, Marx.